

Irena Fedorowicz

"Ideowe i artystyczne wybory
„Robotnika” w latach 1918-1939",
Oskar S. Czarnik, red. nauk. Janusz
Kostecki, indeks oprac. Małgorzata
Rowicka, Warszawa 1996 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 90/1, 219-224

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

i uporządkowanie wymienionych przez Tomkowskiego elementów wspólnych dla romantyzmu, pozytywizmu i modernizmu rozjaśniłoby w pewnej mierze, kontrowersyjną wciąż, tezę o przenikaniu się tych trzech kierunków. Stanowiłoby również znaczący krok naprzód ku oczekiwanej przez wszystkich wielkiej syntezie literatury całego minionego stulecia.

Adam Tyszka

Oskar S. Czarnik, IDEOWE I ARTYSTYCZNE WYBORY „ROBOTNIKA” W LATACH 1918–1939. Redaktor naukowy: Janusz Kostecki. Indeks opracowała Małgorzata Rowicka. Warszawa 1996. Biblioteka Narodowa, ss. 452+2 tabele na wklejkach. „Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce”. [T.] 10. Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa.

Problematyka związana z czasopiśmiennictwem, szczególnie lewicowym, nie cieszy się popularnością. Zygmunt Kmiecik w książce *Prasa polska w rewolucji 1905–1907* narzeka na brak w naszej literaturze historycznej „specjalnych opracowań monograficznych, które by omawiały pisma lub ich grupy w latach rewolucji”¹. Uwaga ta bez wątpienia dotyczy nie tylko czasu zrywu rewolucyjnego – również obecnie można zaobserwować w tej dziedzinie pewną lukę. Przynajmniej częściowo wypełnia ją praca Oskara Czarnika *Ideowe i artystyczne wybory „Robotnika” w latach 1918–1939*, która omawia historię, profil pisma oraz jego rolę w życiu kulturalnym w okresie międzywojennym.

Książka Czarnika powinna zainteresować szeroki krąg czytelników: nie tylko literatów, bibliografów, lecz także historyków zajmujących się problematyką upowszechniania kultury, a w szczególności – różnych rodzajów piśmiennictwa. Będąc owocem wieloletniej, niewątpliwie żmudnej, kwerendy, stanowi opracowanie dotyczące czołowego organu PPS przeznaczonego dla masowego odbiorcy czy – jak głosi reklama w *Księdze jubileuszowej PPS 1892–1932* (Warszawa 1933) – „największego organu świata pracy w Polsce”, jakim był „Robotnik”. Aczkolwiek autora interesuje głównie 21-letni okres legalnej działalności tego centralnego dziennika demokratycznej partii lewicy, jednak ze względu na szczegółową charakterystykę funkcjonowania pisma we wcześniejszym okresie (1894–1918), jak też omówienie prób jego wskrzeszenia po drugiej wojnie światowej oraz losów najwybitniejszych publicystów – można uznać, że praca Czarnika ma charakter monograficzny.

Recenzowana publikacja składa się z części opisowej (6 rozdziałów) oraz z – będącej swoistym aneksem do niej – części dokumentacyjnej (8 zestawień). Całość poprzedza wstęp przedstawiający założenia teoretyczne i zawartość poszczególnych rozdziałów. Autor stawia sobie za cel charakterystykę profilu kulturalnego (głównie preferencji literackich) „Robotnika”, *nb.* w interesującym nas czasie, czyli od 1918 roku, zmienianego dwukrotnie pod wpływem znaczących wydarzeń politycznych, oraz podsumowanie jego roli w życiu kulturalnym w latach międzywojennych.

Rozdział I, *Dzieje, zasięg oddziaływania i ewolucja układu pisma*, stanowi ogólne oszacowanie 45-letniej działalności pisma (od 1906 roku – dziennika), od okresu konspiracyjnego (1894–1918) aż po rozpacziwą próbę przetrwania w warunkach okupacji (ostatni numer ukazał się 23 IX 1939). Czarnik wyróżnia kilka modeli „Robotnika” odpowiadających etapom jego ewolucji – od gazety agitacyjno-informacyjnej (1894–1901 oraz ok. roku 1909), poprzez „pismo barykad” (1905–1906), później – legalnie wydawany periodyk związany z obozem legionowym, aż po gazetę informacyjno-propagandową po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Ze zrozumiałych względów to ostatnie stadium jest dla autora najważniejsze, decydujące. Wyróżnia on tu – częściowo za Andrzejem Paczkowskim² – trzy podokresy, obierając za cezurę we-

¹ Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*. Warszawa 1980, s. 6.

² A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*. Warszawa 1980, s. 29–30, 400–429.

wnętrzną wydarzenia polityczne, które miały zasadniczy wpływ na prasę PPS i pozycję „Robotnika” wśród innych tytułów: 1918–1926 – staje się pismem opiniotwórczym o zasięgu ogólnokrajowym; 1927–1935 – działalność w warunkach kryzysu ekonomicznego; 1936–1939 – przedsięwzięcia modernizacyjne po przejściu do opozycji wobec sanacji. Poszczególnym etapom w dziejach pisma odpowiadały omówione przez Czarnika zmiany w szacie graficznej (układzie rubryk, kolumn itp.). Cennym uzupełnieniem tych danych są 2 tabele dotyczące geografii prasy PPS i organizacji przy niej afiliowanych w latach 1918–1939 oraz tytułów prasy codziennej PPS (łącznie 22) w tym okresie, z uwzględnieniem informacji o wydawcach, nakładach itp. Czytelnik znajduje tu wiele interesujących wiadomości, np. o tym, że od końca 1934 roku oprócz „Robotnika” wychodzącego nakładem warszawskiej Spółki Nakładowo-Wydawniczej o tej samej nazwie – istniało 10 jego mutacji (nie licząc efemerycznych prób edytorskich) w różnych miastach Polski: w Częstochowie („Kronika Częstochowska”), w Sosnowcu („Kronika Zagłębia Dąbrowskiego”), w Białymstoku („Robotnik Białostocki”) itd. Szkoda, że zabrakło informacji o redaktorach gazety w poszczególnych okresach, o rotacji pracowników, o zmianach w zespole. Interesujące mogłoby być zestawienie liczby polityków i literatów wchodzących w skład redakcji, co umożliwiłoby przekonanie się, czy typowe było dla „Robotnika” istnienie pewnego antycypacyjnego układu stosunków wewnątrzpartyjnych³, rzutujących na treść pisma. Częściową odpowiedź na to pytanie znajdujemy w kolejnym rozdziale przy okazji omawiania klasyfikacji recenzentów.

Rozdział II, *Krąg zainteresowań kulturalnych*, jest swoistym dopełnieniem poprzedniego, a zarazem podsumowaniem danych z zestawień I–IV z części dokumentacyjnej. Dotyczy analizy metod, za których pomocą gazeta realizowała zainteresowania społeczne kulturą i sztuką, co było typowe dla lat dwudziestych w skali krajowej i międzynarodowej⁴. „Robotnik” wychodził naprzeciw tym potrzebom głównie poprzez promocję książek, krzewienie różnych dziedzin sztuki, propagowanie oświaty robotniczej (dziennik był trybuną prasową Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego) oraz rozmaitych form rekreacji.

Najlepiej udokumentowane zostało upowszechnianie piśmiennictwa, głównie za sprawą zamieszczania recenzji. Wspomniane zestawienia z części dokumentacyjnej zawierają spis tytułów recenzji ponad 1600 książek w języku polskim i w językach obcych – w układzie chronologicznym. Umożliwiają prześledzenie aktywności rodzimych pisarzy i krytyków, a także tempa docierania nowości wydawniczych z zagranicy.

Zestawienia I i II są źródłem tabel 3–6, które dostarczają danych o liczbie książek omawianych w poszczególnych latach, ich strukturze tematycznej, aktywniejszych recenzentach (autorach co najmniej 5 publikacji), o wydawcach i wydawnictwach – z uwzględnieniem preferowanych przez nich gatunków literackich, a także o zapowiedziach reklamowanych pozycji. Rekordowy – pod względem liczby przedstawionych tytułów nowości wydawniczych w języku polskim – okazał się rok 1938, kiedy to na łamach „Robotnika” zamieszczono 142 recenzje. Najaktywniejszym autorem został Bolesław Dudziński, który w latach 1932–1939 opublikował 197 recenzji. Zastanawiająco duża jak na pismo polityczne, społeczne i literackie jest liczba zaprezentowanych utworów beletrystycznych (57% całości), głównie współczesnych (do literatury dawnej zaliczano wtedy dzieła powstałe przed 1918 rokiem). Warto odnotować, że gdy chodzi o recenzowane pozycje zagraniczne, sprawa ta wygląda odmiennie: 89% całości stanowi publicystyka polityczna.

Inne sposoby upowszechniania – tzw. portrety literackie w formie syntezy historycznoliterackiej, eseju lub wspomnienia prezentujące dorobek poszczególnych pisarzy polskich XIX i XX wieku, podobnie jak ogłoszenia reklamowe (zestawienie III) oraz

³ Zob. K. Sierocka, *Lewicy czasopisma literackie w dwudziestoleciu międzywojennym*. Hasło w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka [i inni]. Wrocław 1996, s. 529.

⁴ Zob. *ibidem*.

ogłoszenia o sprzedaży wysyłkowej (zestawienie IV) – są omówione bardziej ogólnikowo. Dowiadujemy się jednak, że największą popularnością wśród rodzimych pisarzy „dawnych” cieszył się Stanisław Wyspiański, którego „twórczość traktowano jako trwałą inspirację dla kultury współczesnej, a zarazem doniosły przejaw polskiej myśli niepodległej, oddziałującej na bieżące wypadki polityczne” (s. 55), natomiast wśród autorów „współczesnych” – Stefan Żeromski. Zważywszy, że obaj pisarze byli kontynuatorami „modelu społeczno-narodowej odpowiedzialności twórcy”⁵, nie wydaje się to dziwne.

Praktykowaną przez „Robotnika” formą kształtowania zainteresowań czytelnicych było również publikowanie w odcinkach prozy artystycznej o zróżnicowanej tematyce: od sentymentalno-obyczajowej i fantastyczno-naukowej po dokumentalną. Zestawienia IV i V z części dokumentacyjnej prezentują 21 tytułów powieści (tylko 6 z nich – autorów polskich) w układzie alfabetycznym według nazwisk twórców oraz spis 66 literatów (24 – rodzimych), którzy na łamach dziennika PPS opublikowali co najmniej trzy nowele i opowiadania.

Rozdział III, *Potwierdzenie tożsamości ideowej*, omawia stanowisko periodyku wobec najważniejszych problemów współczesności; jest on rekonstrukcją ideowych wyborów „Robotnika”. Mowa w nim o upowszechnianiu własnej tradycji historycznej oraz tekstów programowych (przede wszystkim Mieczysława Niedziałkowskiego, w latach 1927–1932 redaktora dziennika), o zapoznawaniu odbiorców z koncepcjami politycznymi i systemami społecznymi funkcjonującymi za granicą, o polemikach z przeciwnikami ideologicznymi z kraju i z zagranicy.

Widoczne tu jest selektywne traktowanie własnej tradycji, które polegało na nasświetlaniu tylko niektórych wydarzeń, głównie z niedawnej przeszłości, dotyczących genealogii ideowej i kulturalnej PPS. W kręgu zainteresowań znalazły się więc wypadki z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku i z okresu wybuchu pierwszej wojny światowej. Najbardziej preferowaną formą przekazu były wspomnienia. Często publikowano sylwetki znanych działaczy lewicowych, aktualnych czy też byłych członków PPS. Istotne jest, że Czarnik omawia nie tylko fakty i zjawiska znajdujące się w centrum uwagi „Robotnika”, ale również te, które pomijano lub dostrzegano sporadycznie. Umożliwia to uchwycenie pewnej prawidłowości w doborze publikacji.

Autor zwraca uwagę na to, że wyraźną cezurę w zainteresowaniach pisma, podobnie jak w historii kultury literackiej okresu międzywojennego, stanowi początek roku 1933 – moment przejścia władzy w Niemczech przez partię hitlerowską. Odpowiedzią na narastające zagrożenie ze strony totalitaryzmu było zwiększenie liczby publikacji poświęconych takim zagadnieniom, jak ideologie komunistyczna i faszystowska, ustrój ZSRR, sytuacja w Niemczech, Włoszech i Hiszpanii.

Rozdział IV, *Preferencje literackie*, przenosi czytelnika z kręgu problemów ideologicznych w krąg upowszechniania literatury, a ściślej rzecz biorąc – kanonu tekstów literackich, polskich i obcych, którego zrekonstruowanie umożliwił dystans historyczny na podstawie liczby recenzji, monografii, inseratów wydawniczo-księgarskich, odczytów, wieczorów autorskich itp. Czarnik akcentuje potrzebę rozgraniczania kanonu dzieł literackich zaliczanych do klasyki (twórców zmarłych przed rokiem 1918) oraz utworów współczesnych – w odniesieniu do literatury polskiej i zagranicznej. Zestawia poczet polskich autorów dawnych, w którym znaleźli się: Staszic, Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Orzeszkowa, Dygasiński, Witkiewicz i Wyspiański, z kanonem obejmującym pisarzy z okresu pozytywizmu i Młodej Polski, uformowanym na ziemiach polskich u schyłku XIX i w XX wieku. Okazuje się, że powtarza się w obu wypadkach jedynie nazwisko Orzeszkowej. Jej twórczość na łamach „Robotnika” była prezentowana z dużą życzliwością, doczekała się kilku obszernych recenzji. W kanonie klasyki zostali natomiast pominięci, ze względów ideologicznych, Kraszewski, Sienkiewicz, Prus.

⁵ Zob. J. Prokop, *Artysta*. Hasło w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, s. 43–46.

Preferencje dotyczące obcej literatury dawnej są mniej wyraźne. Dobór dzieł był raczej przypadkowy, związany z pojawieniem się na rynku wydawniczym tej czy innej nowości albo też z potrzebą upamiętnienia rocznicy urodzin lub śmierci kogoś autora. Na łamach „Robotnika” prezentowano dzieła należące do tzw. żelaznego repertuaru wielu ówczesnych dzienników. Wyjątkowo gazeta zamieszczała recenzje dzieł twórców gdzie indziej nie omawianych. Do takich należeli np.: Jacobsen, Hebbel, Kleist, Keller.

Zdecydowanie najwięcej uwagi poświęca Czarnik kanonowi polskiej literatury współczesnej. Wymienia nazwiska pisarzy i poetów uchodzących za „twórców łączności”, czyli wyrazieli ciągłości ideowej i artystycznej między literaturą końca XIX i początku XX wieku a twórczością Polski niepodległej. Należą do nich: Reymont, Sieroszewski, Orkan, Nałkowska, Staff, Leśmian, Kasprówicz i inni. Wśród prezentowanych na łamach „Robotnika” utworów autor wyróżnia kilka grup: 1) dzieła uznane za szczególnie ważne ze względu na wartości ideowe i artystyczne (Zeromskiego, Struga, Daniłowskiego, Berenta itd.) – one to miały służyć za czynnik integrujący czytelników „Robotnika”, zwolenników PPS; 2) dzieła zalecane jako wzbogacające wiedzę i kształtujące wrażliwość estetyczną (Iwaszkiewicza, Kuncewiczowej, Korczaka itd.); 3) nowości wydawnicze polecane czytelnikom ambitnym (publikacje Choromańskiego, poetów awangardy itd.); 4) pozostałe – należące do literatury rozrywkowej (utwory Piaseckiego i innych).

Jeżeli chodzi o współczesną literaturę obcą, to preferencje są wyraźne, podobnie jak w przypadku literatury polskiej. Na łamach „Robotnika” prezentowano prawie wyłącznie utwory prozatorskie (głównie tłumaczenia z francuskiego i rosyjskiego), o których wyborze decydowały wartości ideowe, estetyczne i etyczne.

Obraz stosunku „Robotnika” do dzieł współczesnych byłby niepełny bez informacji o tych pisarzach, których twórczość została oceniona ujemnie i doczekała się druzgocących recenzji w postaci demaskacji „pseudowartości” i swego rodzaju przestrogi dla ewentualnego czytelnika. Uzupełnieniu tej luki służy rozdział VI, *Polemiki kulturalne*, w którym omówiono pozycje (wyłącznie prozatorskie) uznane za szkodliwe ze względów ideologicznych (np. *Czarne skrzydła* Kadena-Bandrowskiego określono jako wręcz „godzące w działalność PPS oraz naruszające autorytet organizacji [...]”, s. 181) lub dosyć swoiście rozumianych moralnych (*Zmory* Zegadłowicza). Niekiedy o negatywnej ocenie dzieła przesądzały po prostu gusta recenzentów – tak się stało w przypadku *Pożegnania jesieni* Witkacego, któremu czołowy publicysta, Jan Dąbrowski, zarzucił brak komunikatywności, a sięgnięcie po tę książkę uzasadnił jedynie chęcią odnotowania pojawienia się na rynku wydawniczym nowości.

Istniała również pewna grupa autorów, których dorobek pomijano prawie całkowicie. Dotyczy to głównie dwóch z nich, uznawanych obecnie za najbardziej znaczących w literaturze dwudziestolecia: Brunona Schulza i Witolda Gombrowicza. Nazwisko Schulza pojawiło się w „Robotniku” tylko raz, przy okazji notatki o wydaniu przez warszawskie wydawnictwo „Rój” *Procesu* Kafki w jego tłumaczeniu (1936). Wśród dzieł Gombrowicza zauważono jedynie *Pamiętnik z okresu dojrzewania* (1933).

Część druga rozdziału, *Spory o instytucje literackie*, umożliwia ocenę roli „Robotnika” jako instytucji uczestniczącej w życiu literackim. Co prawda, organ prasowy PPS stale podkreślał swój dystans wobec toczących się dyskusji, ale udostępniał swoje łamy jako trybunę do polemik wokół problemów zarówno literackich, jak też politycznych, w których to polemikach brały udział wszystkie liczące się w Polsce wydawnictwa prasowe. Tak się stało m.in. w 1927 roku w przypadku sporów o utworzenie Polskiej Akademii Literatury (konkurencyjny projekt powołania Izby <Rady> Literackiej wysunął wówczas pisarz i krytyk literacki Karol Irzykowski), które ostatecznie rozstrzygnięto dwa lata później na Zjeździe Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich. Równie burzliwe dysputy towarzyszyły sprawie brzeskiej (1930) i stanowisku wobec niej Zarządu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Związku Zawodowego Literatów Polskich Pen-Clubu. Zmobilizowało to redakcję „Robotnika” do uczynienia nietypowego kroku –

ujawnienia oficjalnego stanowiska. Organ PPS zapoczątkował w 1932 roku (z inicjatywy Jana Nepumucena Millera) debatę o roli najbardziej liczącego się tygodnika kulturalno-literackiego: „Wiadomości Literackich”, która stała się tłem dla głośnej polemiki pomiędzy Karolem Irzykowskim a Tadeuszem Boyem-Żeleńskim.

Przedmiotem wielu sporów prasowych w dwudziestoleciu międzywojennym była kwestia kultury – jej roli jako czynnika integrującego obywateli oraz relacji: państwo a kultura. Zagadnienie to, omówione częściowo wcześniej, powraca w rozdziale VI, *Program upowszechniania czytelnictwa*. Ukazane w nim zostały postulaty czołowych publicystów „Robotnika” – Jana Dąbrowskiego i Adama Próchnika, adresowane do wydawców i bibliotekarzy, które były uwarunkowane zmianami w składzie publiczności literackiej. Żądania Dąbrowskiego (z lat 1925–1927) miały stać się odpowiedzią na dysproporcję między potrzebami odbiorców (robotników-samouków i inteligentnych działaczy oświatowych) a polityką wydawców popierających funkcjonowanie elitarnego obiegu literatury współczesnej. Natomiast postulaty Próchnika związane były m.in. z koordynowaniem sieci bibliotek organizacji lewicowych w środowisku robotniczym, ich rolą w rozpowszechnianiu dorobku wydawniczego PPS i TUR oraz z projektem tzw. ustawy bibliotecznej, która dotyczyła przyznawania pracownikom państwowym szerokich uprawnień w doborze książek dla bibliotek.

Wypowiedzi publicystów poruszały istotny problem stosunku gazety do kwestii sterowania kulturą. Należy żałować, że zagadnienie to zostało przedstawione w sposób niezbyt klarowny, przynajmniej dla laika. O ile autor dosyć szczegółowo omawia stanowisko „Robotnika” (zdecydowanie negatywne) oraz innych wydawnictw prasowych wobec tzw. ustawy bibliotecznej, o tyle trudno jest sprecyzować stosunek tychże wobec propozycji Dąbrowskiego, by utworzyć wyspecjalizowane wydawnictwo wspierane przez państwo; wiadomo jednak, że organ PPS był rzecznikiem niezależności kultury.

Osobne miejsce w książce Czarnika zajmuje zagadnienie modelu działalności popularyzatorskiej „Robotnika”, która obejmuje sposoby wykorzystywania piśmiennictwa oraz klasyfikację upowszechnianych publikacji. Autor wymienia pięć takich sposobów typowych dla dzienników polskich z końca XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Periodyk PPS stosował tylko jeden z nich – łączenie tendencji uniwersalistycznych z ideowo-wychowawczymi, co zbliżało go do „Kurieria Lwowskiego”, „Kurieria Polskiego” czy „Kurieria Wileńskiego”. Czarnik wyróżnia również kilka typów publikacji popularyzowanych na łamach „Robotnika”, stosując kryteria: wartości ideowych i artystycznych, poruszanej problematyki, form upowszechniania. Wylicza zatem: 1) teksty użytkowe, zwłaszcza poradniki, informatory, przewodniki; 2) książki i broszury o tematyce filozoficznej, psychologicznej, socjologicznej, ekonomicznej (upowszechnianie poprzez recenzje, streszczenia itp.); 3) książki kształcące, brane pod uwagę w związku z ich funkcją poznawczą (publikacje naukowe i popularnonaukowe); 4) utwory mające wartość estetyczną; 5) teksty rozrywkowe.

Analiza ta umożliwia charakterystykę roli dziennika jako realizatora programu społecznego PPS, który uwzględniał zarówno umiejętne prowadzenie walki politycznej, jak też systematyczne kształcenie (oświatę). „Robotnik” był znaczącą instytucją w dziedzinie upowszechniania kultury, chociaż miał pełnić funkcję zwłaszcza informacyjno-propagandową.

Andrzej Strug pisał w *Księżce jubileuszowej PPS 1892–1939*: „Obiektywne dzieje tych lat nie zostaną spisane, zanim historyk nie oddali się dostatecznie, by dotknąć prawdy dziejowej i wydać sprawiedliwy sąd o roli socjalizmu w niepodległej Polsce. By mógł przedstawić bilans jego przewag i porażek – jego czynów i dokonań – jego zasług i błędów”⁶.

⁶ *Księga jubileuszowa PPS 1892–1939*. Red. A. Krieger, J. Maliniak, L. Wasilewski, Z. Zaremba. Warszawa 1933, s. 3.

Pojawienie się książki Czarnika o „Robotniku” świadczy o tym, że granica czasowa, która umożliwia bezstronną ocenę zjawisk z początku wieku, została w pewnym sensie przekroczona. Miejmy nadzieję, że znajdą się również kontynuatorzy tej pracy, gdyż — jak stwierdza autor (s. 235) — warto zainteresować się tego rodzaju pismami, by lepiej zrozumieć współczesność.

Irena Fedorowicz

Anna Krajewska, DRAMAT I TEATR ABSURDU W POLSCE. Recenzent: Elżbieta Rzewuska. Poznań 1996. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Seria „Filologia Polska”. Nr 58, ss. 276 + 13 wklejek ilustr.

Uwikłanie w fałszywie pojętą komparatystykę często niebezpiecznie zniekształca obraz polskiego dramatu współczesnego. Większych korzyści interpretacyjnych nie przynosi przecież gorączkowe udowadnianie, że w panoramie gatunków i stylów, chaosie awangardowych i postawangardowych — tak formalnych jak tematycznych — innowacji nie zabrakło żadnego z ważniejszych wyznaczników europejskiego dramatu, a nawet pod niektórymi względami udało się nam Europę wyprzedzić. Równie bezpłodna okazuje się zwykle postawa przeciwna: uparte przekonywanie o polskiej absolutnej odrębności i niepowtarzalnej swoistości, jakie pojawić się rzekomo musiały ze względu na żywą wciąż tradycję romantyczną i późniejsze historyczno-polityczne uwarunkowania.

Obu tych niebezpieczeństw była Anna Krajewska doskonale świadoma, a jednak w swojej najnowszej książce, *Dramat i teatr absurdu w Polsce*, postanowiła szukać polskiego odpowiednika nowatorskiego dramatu europejskiego (francuskiego przede wszystkim) lat pięćdziesiątych, zwanego najczęściej — za wpływową w tym zakresie książką Martina Esslina — teatrem absurdu. Jeśli wszakże poprawnie odczytałam intencje autorki, chodziło jej nie tyle o sam dramat absurdu jako określony zespół sztuk dramatycznych i typowej dla nich poetyki, jakie najczęściej obejmuje się tą nazwą, co raczej o wpływ tak rozumianego teatru absurdu na zmianę tradycyjnego pojęcia dramatyczności oraz o jego wkład w nowe ujęcie obrazu ludzkiej kondycji. Stąd też niewiele w jej książce prosto pojętej komparatystyki, oczekiwanego przymierzania tekstów polskich autorów do europejskiej miary. *Teatr i dramat absurdu w Polsce* to raczej próba nakreślenia „wstępnych porządków, które wyznaczają linie rozwoju współczesnego dramatu” (s. 247), jak formułuje to sama autorka; to próba naszkicowania historii dramatu i teatru w Polsce pod kątem tych nowatorskich rozwiązań dramaturgicznych i tego nowego spojrzenia na sytuację współczesnego człowieka w powojennym świecie, jakie po raz pierwszy zostały sformułowane przy okazji mówienia o wczesnej twórczości Becketta czy Ionesco.

Wychodząc z wyrażonego *expressis verbis* we wstępnych rozważaniach założenia, że każda klasyfikacja oznacza w gruncie rzeczy interpretację, a „burzenie chronologii dynamizuje tok rozważań” (s. 246), Krajewska nie waha się przed wprowadzeniem w obręb powojennej historii polskiego teatru i dramatu własnych — niekiedy dość nieortodoksyjnych — podziałów oraz równie zaskakujących zestawień nazwisk dramatopisarzy i ich analizowanych utworów. Jej książka składa się z trzech części, które konsekwentnie — krok po kroku — zagłębiają się coraz bardziej w splątane „kłącza” niełatwej (choćby ze względu na brak dystansu czasowego) problematyki. Najpierw podejmuje autorka ambitną próbę pokazania takiej kondycji dzisiejszego człowieka, jaką starał się odzwierciedlić w swojej strukturze (czy raczej demonstracyjnym — na tle oczekiwań odbiorców — braku struktury) i poddać refleksji współczesny dramat, rozbijając w tym celu i kwestionując same podstawy tradycyjnej poetyki. Bezlitośnie burząc zastane formy, nowatorscy dramatopisarze posługiwali się przecież nie tylko starymi roz-